

# Wydanie specjalne gazetki szkolnej W13!

WYSTAWA  
EXHIBITION

# Mit Galicji

The Myth of Galicia



Międzynarodowe Centrum Kultury mieszczące się w kamienicy „Pod Krukiem” przy Rynku Głównym 25 zorganizowało wystawę poświęconą dziedzictwu historycznemu wielonarodowego Królestwa Galicji i Lodomerii pt: „Mit Galicji”. Organizatorzy chcieli pokazać ewolucję i żywotność mitu Galicji z perspektywy trzech krajów: Austrii, Polski i Ukrainy. Twórcy nawiązali również do pokutujących wciąż stereotypów, które mają różne źródła i są dość trwałe, a czasami stają się tzw. „mitem założycielskim” dla nowych państw lub zjawisk. Wystawa była ciekawa i jednocześnie kontrowersyjna. O czym opowiadała? Odpowiedzi na to pytanie częściowo udzielą teksty uczniów klasy II h, które powstały po zwiedzeniu wystawy i warsztatach dziennikarskich. Mamy nadzieję, że zamieszczone poniżej teksty zachęcą Was do lektury artykułów.

Tekst pt: „Cztery opowieści o Galicji” nawiązuje do interesujących obrazów umieszczonych na tej wystawie, symbolizujących cztery perspektywy i cztery różne narracje: austriacką, polską, żydowską i ukraińską. Przeczytasz o nich na stronie 5.

Mit galicyjski funkcjonuje w dwóch wersjach - pierwsza z nich mówi o pokojowym współistnieniu różnych grup etnicznych, narodowych i wyznaniowych, które się nawzajem tolerowały i wzbogacały, druga natomiast przekonuje, że narody w Galicji żyły nie z sobą, ale obok siebie, co doprowadziło do tragicznego finału. Jak powstała Galicja, jak żyło się w Galicji? O różnych obliczach tej krainy - nędzy i bogactwie, o paradoksach egzystencji, o bogactwie i różnorodności kulturowej Galicji można przeczytać w ciekawych artykułach na stronach 3, 4, 7, 8, 9 i 13.

Franz Joseph I (1830 – 1916) - z Bożej łaski cesarz Austrii, apostolski król Węgier [...] arcyksiążę Austrii, wielki książę Toskanii i Krakowa etc., panował od 1848 do aż 1916 roku czyli przez 68 lat. Artykuł o cesarzu pt: „Franciszek Józef I – symbol monarchii austro-węgierskiej” znajdziesz na stronie 6.

Czy wiesz, że w latach 90-tych XIX w. z usług Kolei Galicyjskiej korzystało ponad 1,5 mln osób rocznie, transportowano od 1,0 do 1,8 mln ton towarów w ciągu roku, a pociągi pospieszne relacji Wiedeń – Kraków w 1868 r. osiągały maksymalną prędkość 80 km/h? Po 1893 r. wagony posiadały już oświetlenie elektryczne, a podróż z Krakowa do Wiednia trwała około 8 godzin. O historii galicyjskich kolei możesz przeczytać w artykule „Kolej u podnóża gór” na stronie 10.

Władze austriackie odkrywając przygotowania polskich patriotów do kolejnego powstania narodowego, sprowokowały rabację by udaremnić te plany i skłócić społeczeństwo. Przywódcą chłopskich oddziałów był Jakub Szela, a inżynierem intryg austriacki kanclerz Klemens Metternich. O kontrowersjach wokół rabacji galicyjskiej przeczytasz na stronie 11.

Kim byli Józef Dietl, Mikołaj Zyblikiewicz, Ferdynand Weigel, Feliks Szlachetowski, Józef Friedlein czy Juliusz Leo? Co Kraków dzięki nim zyskał? Odpowiedź na te pytania znajdziesz w ciekawym artykule o krakowskich prezydentach na stronie 12.

Galicja - nazwa ziem należących do zaboru austriackiego, na których mieszkali ludzie różnych narodowości i kultur, stała się uznaną marką handlową. Specjaliści od marketingu wykorzystali wzrastające współcześnie zainteresowanie Galicją i sentymentalną otoczkę wokół tej nazwy, aby wypromować „galicyjskość” jako symbol wysokiej jakości. Przeczytasz o tym w artykule Galicja - marka gwarantująca sukces! na stronie 14.

## Zanim powstała Galicja....

Ekspozycja była ogromna, fakty historyczne przedstawiono w ciekawy, chociaż dla niektórych kontrowersyjny sposób, wiele dzieł szokowało odbiorców. Uważne oko mogło wyszukać wiele „perełek”. Dreszczyk emocji mógł wywołać umieszczony tutaj traktat polsko-austriacki dotyczący I rozbioru, w którym czytamy: „*Więc Król Imć Polski z Stanami Krolestwa tego y W. X. Lit. Cesarzowy Krolowy Apostolskiej y Iey Dziedzicom ustępuią wszystkie kraie y Powiaty zawarte w zwyż pomienionych granicach ze wszelką własnością, samowładztwem y niepodległością, ze wszystkimi miastami, fortcami, wsiami, rzekami, ze wszystkimi wazallami, poddanemi y obywatelami, których uwalniaią od homagium y przysięgi na wierność Iego Krolewskiej Mci y Rzeczypospolitey Polskiej uczynioney, ze wszelkimi prawami tyczącemi się spraw cywilnych, politycznych y duchownych, ze wszystkim zgoła, co do panowania zupełnego nad temi kraiami należy. Obiecuią nie zakładać nigdy żadnych pretensyi pod iakimkolwiek pretextem do tych Prowincyi, ktore terazniejszym traktatem są ustąpione*”.

Był też na wystawie XVIII-wieczny mebel, biurko, przy którym ponoć król Stanisław August Poniatowski podpisał akt pierwszego rozbioru Polski, czyli przyczynił się do powstania prowincji austriackiej zwanej Galicją, przesądzając o losach wielu przyszłych pokoleń swoich dawnych poddanych. Patrząc na te eksponaty zastanawialiśmy się o czym myślał wtedy polski król... . Uzyskał spłatę swoich długów, wypłacił je ponoć fikcyjnym wierzycielom, swoim zausznikom, wziął ze skarbca dworów Rosji, Austrii i Prus 6 tys. dukatów. Czy tylko o to chodziło? Czy nie czuł się upokorzony? Wspomniane biurko na co dzień stanowi część wyposażenia Pałacu Biskupiego w Krakowie.

Osobliwym i mrocznym eksponatem była reprodukcja obrazu Witalija Komara i Aleksandra Melamida pt: „Konferencja jałtańska. Sąd Parysa”, namalowanego w latach 1985–1986. Przedstawia Hitlera, Stalina i Roosvelta w mitologicznej scenie. To ironiczny komentarz do historii Europy i tym samym Galicji.

Jak uczniowie ocenili wystawę? Zachwycali się mapami z czasów austriackich, podobała się im symboliczna kolorystyka i układ pomieszczeń, ściana z portretami Franciszka Józefa, nawiązania do kultury i sztuki, sposób pokazania kolei w Galicji, bogactwo wątków i tematów, opowieść i sposób oprowadzania przez panią przewodnik, możliwość wyrażenia opinii na tablicy. Z mieszanymi uczuciami podeszli do obrazów ukraińskich artystów Jurka Kocha i Włodka Kostyrki, wykorzystujących instrumentalnie mit Galicji oraz do obrazu „Konferencja Jałtańska. Sąd Parysa”.

xFragment aktu abdykacji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, podpisanego w Grodnie 25 listopada 1795 r. w dniu imienin carycy Katarzyny II przygotowany przez księcia Mikołaja Repnina.

*postanowiliśmy przeto z przywiązania do spokojności publicznej oświadczyć, tak jako też niniejszym aktem najuroczyściej ogłaszamy, że wolnie i z własnej woli wyrzekamy się bez ekscepcji wszelkich praw Naszych do Korony Polskiej, do Wielkiego Księstwa Litewskiego i innych należących do nich krajów, jako też znajdujących się w nich posesji i przynależności; akt ten uroczysty abdykacji korony i rządu Polski w ręce Najjaśniejszej Imperatorowej Wszech Rosji składamy dobrowolnie i z tą rzetelnością, która postępowaniem Naszym w całym życiu kierowała. Zstępując z tronu, dopełniamy ostatniego obowiązku królewskiej godności, zaklinając Najjaśniejszą Imperatorową, ażeby macierzyńską swą dobroczynność na tych rozciągnęła, których królem byliśmy, i to wielkości Jej duszy działanie wielkim swym sprzymierzeńcom udzieliła.*

Redakcja



"Konferencja jałtańska. Sąd Parysa"

*nope!*  
Stanisław August etc: —

*Upatrując środek najsukuteczniejszy do zabezpieczenia całosci Krainy y łowu Rzeczypospolitey w tym, abysmy do Aktu Konfederacyi w Jarognowicy uzynionego, Prowaga, y interesowania się Najjasniejszej Imperatorowej Calej Rosyi zawazajowego tazyli się; po wolni Radom y zyczeniu tej Monarchii, tudzież Cyrowskiej*

Fragment aktu abdykacji Stanisława Augusta Poniatowskiego.

# KRÓLESTWO GALICJI I LODOMERII - SŁÓW KILKA O HISTORII

Skąd nazwa „Galicja”? Przyjęło się, że pochodzi ona od szczytu w Bieszczadach - Hali-cza, który wznosi się na styku granic Polski, Węgier i Rusi. Ukraińskim odpowiednikiem tej nazwy jest „Hałyczyna”. Ziemie galicyjskie mają ciekawą historię, pierwotnie, na przełomie XII i XIII w. określano je jako ziemie Księstwa Halicko – Wołyńskiego, nazywano też Rusią Halicko-Wołyńską lub Rusią Halicko-Włodzimierską.

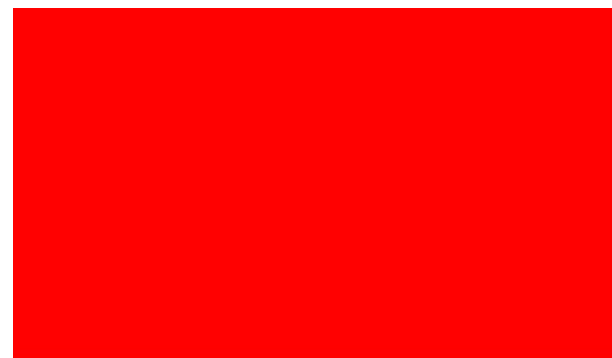
Do końca XIV w. toczyły się walki i zatargi o panowanie nad tymi ziemiami między Polską i sprzymierzonym Królestwem Węgier a Wielkim Księstwem Litewskim. Ostatecznie ziemie zostały podzielone między Koronę i Wielkie Księstwo Litewskie, a Unia Lubelska w 1569 r. przypieczętowała ten układ. Z biegiem lat Galicja przybierała różne nazwy, na podstawie zmian jakie dokonywały się w obrębie granic terytorialnych, m.in.: Ruś Halicka w królestwie Polskim, Ziemia Halicka, Województwo Ruskie I RP i finalnie Królestwo Galicji i Lodomerii w Monarchii Habsburgów. Historyczne powstanie Galicji w naszym potocznym rozumieniu zbiega się z I rozbiorem Polski.

W 1741 r. w czasie koronacji na królową Węgier, cesarzowa Maria Teresa przyjęła tytuł królowej Galicji i Lodomerii, a w 1769 roku włączyła do swojej pieczęci herby Księstwa Halickiego i Księstwa Włodzimierskiego. Miało to mieć związek z tym, że węgierski król Koloman zasiadał na tronie Księstwa Halicko- Włodzimierskiego, a królowie Węgier dziedziczyli tytuł rex Galiciae et Lodomeriae. Udział Austrii w I rozbiore Polski w 1772 r. tłumaczono więc prawami Austrii do tych ziem. W ten sposób Habsburgowie stworzyli Królestwo Galicji i Lodomerii, sztuczny twór polityczny z fragmentu ziem Rzeczypospolitej. Początkowo Galicja była brutalnie germanizowana i kolonizowana, ale w 1850 r. stała się krajem koronnym, a w 1861 r. uzyskała autonomię. We Lwowie funkcjonował sejm i rząd, namiestników Galicji powoływano spośród Polaków. Sejm miał prawo uchylać ustawy dotyczące gospodarki krajowej, komunikacji, szkolnictwa i zdrowia.

Od 1867 r. oficjalnie językiem urzędowym w Galicji był język polski. Przeszła istnieć po upadku Austro-Węgier, 30 października 1918 r. władzę w Krakowie i w całej Galicji Zachodniej przejęła Polska Komisja Likwidacyjna, o Galicję Wschodnią Polacy toczyli walki z Ukraińcami. W dniu 23 marca 1923 r. Rada Ambasadorów przyznała Galicję Polsce.

Królestwo Galicji i Lodomerii miało herb, w 1804 roku po powstaniu Cesarstwa Austrii, przybrał on kształt błękitnej tarczy przedzielonej czerwonym pasem, w polu górnym znalazła się czarna kawka, nawiązująca do historycznego herbu ziemi halickiej, znanego od XV wieku. W polu dolnym nadal znajdowały się trzy korony. Na szczególną uwagę zasługuje ów ptak-kawka, który znalazł się w godle. Dlaczego akurat ten ptak i jaka jest jego symbolika? Trudno znaleźć jednoznaczne wyjaśnienie, raczej będą to hipotezy. Kawka była popularnym ptakiem w rejonie Halicza i można przypuszczać, że to przesądziło o umieszczeniu jej w godle. Ptak nazywany był przez miejscową ludność „gałką”, a po ukraińsku „hałycią”. Dostrzec tu można również fonetyczne podobieństwo do „Hałyczyny”, ale takie zestawienia są uprawnione?

Klaudia Fryda, Fryderyka Molenda, kl. II h.



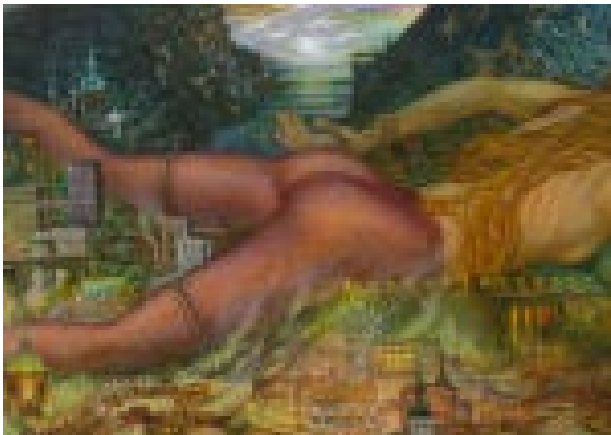
Flaga Galicji i Lodomerii



Herb Galicji i Lodomerii



Położenie Galicji i Lodomerii



„Sen Europy” autorstwa Jurko Kocha



„Rok 1941 i 1942 w Kałuszu I”



„Okręt Austria” Josef Haßwande



„Rycerz i fauny” Jacek Malczewski

## Cztery opowieści o Galicji

Galicji już nie ma. Zniknęła z mapy Europy w 1918 roku wraz z rozpadem monarchii austro-węgierskiej, której była prowincją. Była sztucznym tworem, ale pozostała w sercach i pamięci mieszkańców tego regionu. Wystawa „Mit Galicji” ukazała cztery opowieści z perspektywy uwikłanych w tę historię narodów – polskiego, ukraińskiego, żydowskiego i austriackiego.

Interesującym wstępem do całej wystawy była pierwsza sala, w której zapoczątkowano cztery opowieści o Galicji w oparciu o obrazy. Pierwszy z nich, „Sen Europy” autorstwa Jurko Kocha wywoływał u oglądających wiele kontrowersji. Na obrazie widać postać śpiącej Europy. Została przedstawiona jako naga, piękna kobieta, wyobrazona na tle krajobrazu Karpat, wśród wiaduktów i wodospadów. Miasto na obrazie to Lwów, symbolizuje on związek Ukrainy z Europą dzięki przynależności do Galicji w czasach monarchii austro-węgierskiej. Ukraińcy bardzo eksponują ten wątek, jest dla nich ważny, traktują go jako mit założycielski dla budowania swojej państwowości. Na wystawie można było znaleźć wiele informacji o aspiracjach politycznych i kulturalnych Ukraińców, o ich pozytywnym i negatywnym udziale w wydarzeniach XX w.

Drugi obraz to „Rok 1941 i 1942 w Kałuszu I” autorstwa Jonasza Sterna. Dzieło – assemblaż nawiązuje do kultury żydowskiej, która bujnie rozwijała się w Galicji, ale miała tutaj również swoją tragiczną kartę - Holokaust. Artysta przykleił do powierzchni obrazu fragment modlitewnego szala czyli tałesu, zakładanego przez pobożnych Żydów podczas modlitwy. Rozpościera się on ponad panoramą Kałusza niczym całun i przypomina o Zagładzie. Wątek żydowski był obecny na wystawie, ale wg nas zbyt powierzchownie go potraktowano. W Galicji silnie rozwinął się ruch chasydcki, niegdyś pogardzany i krytykowany, a obecnie uznany za ostoję tradycji i ożywcze źródło dla judaizmu. Należy pamiętać, że Galicję nazwano „Matką Izraela”, potomkowie galicyjskich Żydów stanowią współcześnie największą część populacji żydowskiej na świecie.

Malowidło Josefa Haßwanda pt.: „Okręt Austria” to trzeci obraz i dotyczy opowieści z perspektywy austriackiej. Na płynącym statku przedstawieni zostali ludzie w strojach rzymskich, styl rysunku również nawiązywał do tej tradycji. Niewątpliwie dzieło ma wydźwięk „propagandowy” i alegoryczny, nawiązuje do podkreślanego od średniowiecza przekonania o przejściu i odziedziczeniu przez narody germańskie tradycji rzymskiej. Nazywali się Cesarstwem Rzymskim Narodu Germańskiego. Monarchia Habsburska przyłączając nowe tereny do swojego terytorium kolonizowała je jako barbarzyńskie, stawiając się w roli badającej, opisującej i niosącej nowoczesną cywilizację.

„Rycerz i fauny” Jacka Malczewskiego to czwarty obraz, dzieło odnosi się do polskiej opowieści o Galicji. Patrząc z polskiej perspektywy trzeba pamiętać, że za początek Galicji uznaje się datę ratyfikacji umowy rozbiorowej w 1772 r. Rycerz przedstawiony na wspomnianym obrazie jedzie konno w stronę kolumny z posągami wojownika stojącej na pagórku i ciągnie za sobą związane fauny, którym wcale tam się nie spieszy. Malczewski swobodnie łączy postacie fikcyjne, mitologiczne i symboliczne z realistycznymi kreując świat jak z marzeń sennych. Jak interpretować ten obraz? Na pewno dostrzegamy tu zderzenie sacrum i profanum, ideałów z rzeczywistością. Artysta chce wskazać czyhające na „polskość” zagrożenia i podkreślić niechęć wobec Galicji. Ten obraz nie wpisuje się w klimat sentymentalnych opowieści o Galicji i dobrym cesarzu Franciszku Józefie.

## FRANCISZEK JÓZEF I - SYMBOL MONARCHII AUSTRO-WĘGIERSKIEJ

*Franz Joseph I (1830 – 1916) - z Bożej łaski cesarz Austrii, apostolski król Węgier, król Czech, Dalmacji, Chorwacji, Sławonii, Galicji, Lodomerii i Ilyrii, król Jerozolimy etc, etc... arcyksiążę Austrii, wielki książę Toskanii i Krakowa, książę Lotaryngii, Salzburga, Styrii, Karyntii, Krainy i Bukowiny, wielki książę Siedmiogrodu, margrabia Moraw, książę Górniego i Dolnego Śląska, Modeny, Parmy, Piacenzy, Guastalli, Oświęcimia i Zatora, Cieszyna, Frulii, Raguzy i Zadaru, uksiążęcony hrabia Habsburga i Tyrolu, Kyburga, Gorycji i Gradiszki, książę Trydentu i Brixen, margrabia Łużyc Dolnych i Górnych oraz Istrii, hrabia Hohenembs, Feldkirch, Bregenz, Sonnenbergu, pan Triestu, Cattaro i Marchii Słoweńskiej, wielki wojewoda województwa Serbii, etc, etc, ... ta długa lista oficjalnych tytułów monarchy mówi sporo o zasięgu jego władzy i oddaje skalę problemów, z którymi cesarz musiał się uporać.*

Franciszek Józef panował od 1848 do aż 1916 roku czyli długie 68 lat. W Galicji utrwalił się jego wizerunek jako „dobrotliwego cesarza”, władcy idealnego. Była w tym oczywiście zasługa odpowiedniej propagandy, ale z drugiej strony sprzyjała jej autonomia oraz różne rozporządzenia i zmiany, łagodzące politykę wobec narodowości wchodzących w skład monarchii habsburskiej. Nazywano go "mądrym sternikiem nawy państwowej" oraz „wielkim i prawdziwym ojcem swoich ludów”. Przypisywano mu cechy takie jak pracowitość, wrażliwość, sumienność, skromność. Cesarz doświadczył wielu nieszczęść osobistych. Przeżył zamach na swoją osobę, śmierć swojego brata Maksymiliana Ferdynanda, cesarza Meksyku, śmierć jedyne go syna arcyksięcia Rudolfa, tragiczną śmierć małżonki Elżbiety Bawarskiej – została zamordowana. Być może te wydarzenia budzące współczucie, zwiększały również sympatię ludu do jego osoby.

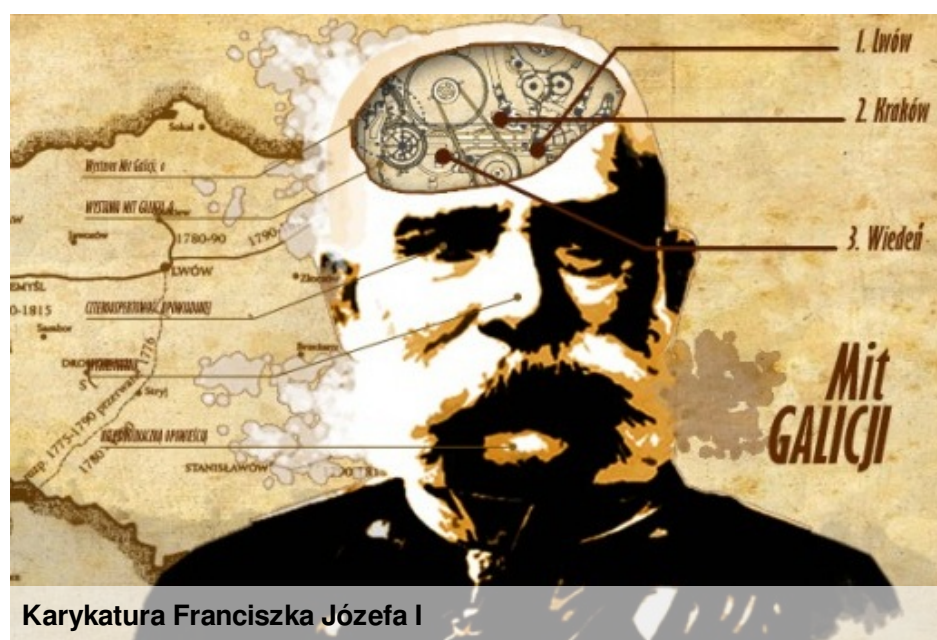
Warto jeszcze wspomnieć, że jednym z ostatnich dokumentów, jaki podpisał, był akt 5 listopada z 1916 r. powołujący samodzielne państwo polskie pod patronatem Niemiec i Austro-Węgier.

Portrety Franciszka Józefa I kreowały go jako dojrzałego, starszego człowieka budzącego zaufanie i pełnego ojcowskiej troski.

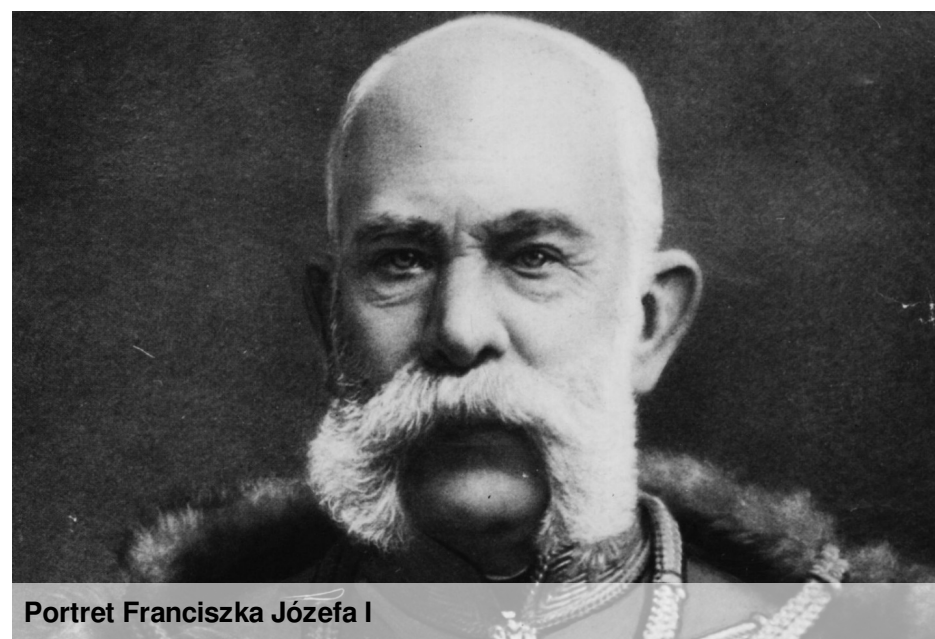
Uosabiał on konsekwentną habsburską politykę lansowania paternalistycznego państwa. Jego portrety wisiały nie tylko w miejscach publicznych i instytucjach, ale również w wielu prywatnych domach. W czasach PRL-u eksponowanie portretu Franciszka Józefa było symbolicznym sprzeciwem wobec nieakceptowanego ustroju politycznego.

Wystawa „Mit Galicji” w Krakowie pozwoliła odbiorcom ujrzeć Franciszka Józefa I w taki właśnie sposób. Liczne portrety zgromadzone na ścianie, namalowane przez wielu autorów, z pozoru różniące się, wywoływały u zwiedzających takie same odczucia, każdy odnosił pozytywne wrażenia patrząc na jego dobroduszną i poważną twarz.

M. Dusik, A. Dudek, kl. II h



Karykatura Franciszka Józefa I



Portret Franciszka Józefa I

## Spory wokół „mitu Galicji”

Polityka austriacka prowadzona na terenie Galicji budziła i nadal budzi wiele kontrowersji. Galicja ma swoich zwolenników i obrońców oraz przeciwników. Ci pierwsi budują jej mit podkreślając niebagatelną rolę autonomii, jako wielkiej szansy sprzyjającej nie tylko ożywieniu gospodarczemu zaniedbanych ziem „austriackiej Syberii” i rozwojowi miast, ale również rozwojowi nauki, sztuki i kultury polskiej. Język polski był tu językiem urzędowym, przed podanymi CK Monarchii Europa i świat stały otworem, a rozwój kolei ułatwił podróżowanie. Widzą w niej symbol stabilizacji i wiarygodności, aparatu państwowego reprezentowanego przez kolej, przez urzędy państwowe oraz charakterystyczne gmachy gimnazjów. Polityka austriacka prowadzona na terenach Galicji, mając na celu korzyści materialne Austrii chcąc nie chcąc przyczyniła się do rozwoju ziem galicyjskich. Rozwijała się tu zarówno gospodarka jak i turystyka. Z tego czasu pochodzą znane do dziś uzdrowiska turystyczne takie jak Truskawiec, Krynica, Szczawnica czy Zakopane. Galicyjską kulturę uzdro wiskową tworzył prof. dr Józef Dietl, który popularyzował balneologię, wodolecznictwo, wykorzystywanie leczniczych właściwości klimatu i wód mineralnych. Istotne dla rozwoju Galicji stały się złoża mineralne m.in. ropa naftowa. 31 lipca 1853 roku pierwsze lampy naftowe, wykonane przez Ignacego Łukasiewicza, oświetliły salę operacyjną szpitala Pijarów we Lwowie na Łyczakowie, rozpoczynając epokę nafty, która wkrótce zaczęła rządzić światem. W znanych ośrodkach przemysłowych - Drohobyczu i Borysławiu, „galicyjskiej Kalifornii”, wydobywano ogromne ilości tego surowca.

Nostalgia za Galicją budzi uśmiech politowania i wzbudza przerażenie u jej przeciwników i krytyków. Obalają mit Galicji i podkreślają przysłowiową „biedę galicyjską”, korupcję wśród urzędników, pogłębiające się podziały społeczne i narodowościowe, które zaowocowały rozwojem nacjonalizmów, wydobywają na światło dzienne wstydlive i nieco zapomniane fakty jak handel „żywym towarem”. Cytują Szczepanowskiego: „każdy Galicjanin je za pół człowieka, a pracuje za ćwierć”, przytaczają stosowne powiedzonka i frazeologizmy ośmieszające Galicję jak: Golicja i Głodomieria, „tarnopolska moralność”, „galicyjski hrabia”. Ziemie polskie w czasie zaborów bardzo podupadły pod względem gospodarczym, pozostały w tyle w porównaniu do wielu innych państw europejskich. Zabór austriacki, a szczególnie Królestwo Galicji i Lodomierii wyróżniał się negatywnie na tle pozostałych dwóch specyficzną sytuacją społeczną i gospodarczą. W Galicji rzeczywiście klepano biedę. Przy czyn było wiele, a do jednej z najważniejszych należała czerpanie korzyści w stosunku do Wiednia, który traktował ją jako bazę surowcową. Galicja miała także najbar dziej w mo nar chii prze lud nioną wieś i rol nictwo opie ra jące się na ma łych, roz drob nio nych i zacofanych gospodarstwach. Bieda i brak perspektyw życiowych dawały okazje do działania różnym oszustom, naciągaczom i awanturnikom żerującym na ludzkim nieszczęściu. Działo tu wielu agentów namawiających do podróży zarobkowych za ocean. Nie zawsze były to uczciwe propozycje, a ich ofiarami przy aprobacie austriackich urzędników padali biedni chłopci. Kwitł handel „delikatnym mięsem” czyli dziewczętami, które kierowane były do domów publicznych w Bombaju czy Nowym Jorku. Szacuje się, że do 1914 r. z Galicji wyjechało ponad 1 mln osób różnych narodowości.

Głównymi ośrodkami miejskimi Galicji były Lwów i Kraków. Lwów od 1772 roku pełnił funkcję stolicy tej austriackiej prowincji, stał się jej centrum administracyjnym. Kraków znalazł się w Galicji stosunkowo późno, bo dopiero w roku 1846. Pomiędzy tymi miastami na przełomie XIX i XX w. była wyraźna rywalizacja. Kraków, zdegradowany przez Austrię do roli miasta powiatowego, zdołał wybić się na pozycję duchowej stolicy nieistniejącej Polski. Był równocześnie austriacką twierdzą i wielkim obozem wojskowym, co oczywiście hamowało jego rozwój. Lwów znajdował się w zupełnie innym położeniu. W czasach zaboru austriackiego przeżywał swój metropolitarny rozwój, a z czasem zaczęto nazywać go „małym Wiedniem”. Warto podkreślić, że mimo przewagi rozwojowej Lwowa, to jednak Kraków pełnił funkcję narodowej stolicy. W Krakowie do dziś na Teatrze im. Juliusza Słowackiego można znaleźć na frontonie napis „Kraków narodowej sztuce”. Dużą i ważną rolę odgrywały w Galicji miejscowości takie jak Stanisławów, Tarnów czy Przemyśl.

Galicja była niewątpliwie krainą paradoksów. Polskość nie była tutaj tak bardzo prześladowana, istniała polityczna autonomia, Polacy pełnili ważne funkcje w austriackim rządzie. W Krakowie obchodzono uroczyste 500-lecie zwycięstwa pod Grunwaldem, tu narodziły się Legiony Piłsudskiego. Ten narodowy punkt widzenia odwrócił nieco uwagę od tragicznej rzeczywistości społecznej. Mało kto pamięta dziś, że Ukraińcy czy Żydzi galicyjscy znajdowali się w znacznie gorszej w stosunku do Polaków sytuacji. Podkreśla się bogactwo rodzin żydowskich mających udziały w spółkach zajmujących się wydobywaniem ropy naftowej, ale zapomina się, że najwięcej robotników pracujących w tym przemyśle, żyjących w skrajnej nędzy też miało pochodzenie żydowskie.

No więc „co z tą Galicją”? Z pewnością jest to fenomen, formalnie od dawna nie istnieje, ale rozpala wyobraźnię i budzi emocje. To wielowarstwowy mit żyjący w wyobraźni Polaków, Austriaków, Żydów i Ukraińców. Chociaż mity mają niezwykły urok i siłę, nie powinno się im bezkrytycznie ulegać czy bezwzględnie je odrzucać. Najlepiej sięgać do opracowań, źródeł i konfrontować różne obrazy. Jako komentarz kończący nasze rozważania proponujemy słowa dzielnego wojaka Józefa Szwejka: "Na całym świecie nie widziałem nic dostojniejszego niż ta durna Galicja".

## Galicja – mityczna kraina wielu narodów i kultur

Galicja była regionem zróżnicowanym pod względem etnicznym, religijnym i kulturowym. Największe grupy narodowościowe stanowili Polacy, Rusini i Żydzi ale żyli tu również Ormianie, Cyganie, Lemkowie, Bojkowie, Huculi, Wołosi, Górale Podhalańscy. Mieszkańcy byli katolikami, grekokatolikami, prawosławnymi, protestantami, wyznawcami judaizmu, islamu, wiernymi kościoła ormiańskiego. Wymienione narodowości tworzyły bardzo barwną i egzotyczną kulturę. Romantyzm europejski zapoczątkował zainteresowanie kulturą ludową, lokalną, przede wszystkim związaną z północą Europy. Popularne były badania krajoznawczo - etnograficzne, wyprawy naukowe, które zaowocowały później wystawami i publikacjami. Takie działania prowadzone były również w Galicji, jej wielokulturowość zaintrygowała nie tylko badaczy i artystów, ale również dwór w Wiedniu. W 1880 roku zorganizowano wielką wystawę etnograficzną poświęconą Karpatom Wschodnim, jej współorganizatorem był polski etnograf Oskar Kolberg. Wystawę odwiedził sam cesarz Franciszek Józef.

W latach 80-tych i 90-tych XIX w., na zlecenie arcyksięcia Rudolfa, powstało monumentalne dzieło pt: "Krongrinzwerk", w którym ukazano monarchię austro-węgierską w słowie i obrazach. Było to ambitne i nowoczesne przedsięwzięcie, wiązało się z badaniem i ocalaniem od zapomnienia przeszłości, powrotem do korzeni, poznawaniem specyfiki i potencjału regionu oraz przejawem nowoczesnego myślenia, ponieważ pozwalało poznać możliwości i szanse rozwoju regionu w przyszłości, wykorzystać jego bogactwo kulturowe.

W Galicji mieszkała duża grupa ludności żydowskiej. Tak jak i w innych zaborach, także i tutaj Żydzi zostali poddani licznym ograniczeniom. Pewnym zakresem swobód mogły cieszyć się warstwy zamożne, asymilujące się ze społeczeństwem. Żydom nie zezwalało na wykonywanie wielu zawodów. W miastach istniały getta, poza którymi nie wolno im było mieszkać. Przyznawanie ulg i przywilejów dla tej grupy uzależniano od rezygnacji z tradycyjnego żydowskiego wyglądu i ubioru. Przeprowadzono nawet przymusową zmianę nazwisk, zyskały niemieckie brzmienie i często zależały od kaprysu i fantazji urzędnika.

Tereny Galicji były obszarem rozwoju ruchu chasydzkiego. Głównym jego ośrodkami były: Belz, Czortków, Bobowa, Bojanie, Husiatyń, Sadogóra, Sącz, Dzikowo i Sambor. Chasydzi mieli własne bożnice (klausn) oraz modlitownie (sztiblech). Tworzyli silne i zwarte środowiska, niemal jak rodziny oparte na silnych więzach braterskiej przyjaźni. Na czele stali cadycy z różnych dynastii cadyków. Chasydzi tłumnie pielgrzymowali do dworów swoich cadyków.

Jak żyło się w Galicji? Czy koegzystencja była spokojna, czy wybuchały konflikty na tle etnicznym bądź religijnym?

Mit galicyjski funkcjonuje w dwóch wersjach. Pierwsza z nich mówi o pokojowym współistnieniu różnych grup etnicznych, narodowych i wyznaniowych, które się nawzajem tolerowały i wzbogacały. Natomiast druga mówi o tym, że narody w Galicji żyły obok siebie, nie z sobą. Izolacja spowodowana różnicami religijnymi i kulturowymi nie sprzyjała dobrym stosunkom, ale raczej powstawaniu przesądów, uprzedzeń, negatywnych stereotypów, a w efekcie narodzinom nacjonalizmów, narastaniu konfliktów i wrogości. Przedsmak tego można było zauważyć podczas I wojny światowej, a czas ekspansji totalitaryzmu komunistycznego w ZSRS i nazistowskiego w Niemczech oraz okres II wojny światowej brutalnie zniszczył tę sztuczną koegzystencję i na zawsze zmienił losy narodów zamieszkujących ten region.

Galicja Polakom kojarzyła się z rozbiorami, ale została nazwana polskim Piemontem, gniazdem, matecznikiem, w którym miała szansę odrodzić się i odrodziła się polskość. Stało się to możliwe dzięki liberalnej polityce zagwarantowanej przez autonomię.

Ukraińcy dążący do stworzenia swojego państwa, podkreślali przynależność do Galicji, traktowali to i nadal traktują jako mit założycielski Ukrainy, podkreślają w ten sposób swój związek z Europą. Negatywnym aspektem tego zjawiska była współpraca ukraińskich nacjonalistów z Trzecią Rzeszą, powstanie SS Galizien.

Od Galicjanerów czyli potomków Żydów galicyjskich wywodzi się dziś większość ludności żydowskiej żyjącej w różnych krajach na całym świecie. Galicja bywa określana jako "matka Izraela", kolebka żydowskiej ortodoksji, kraina cadyków i rabinów.



Żyd w stroju modlitewnym



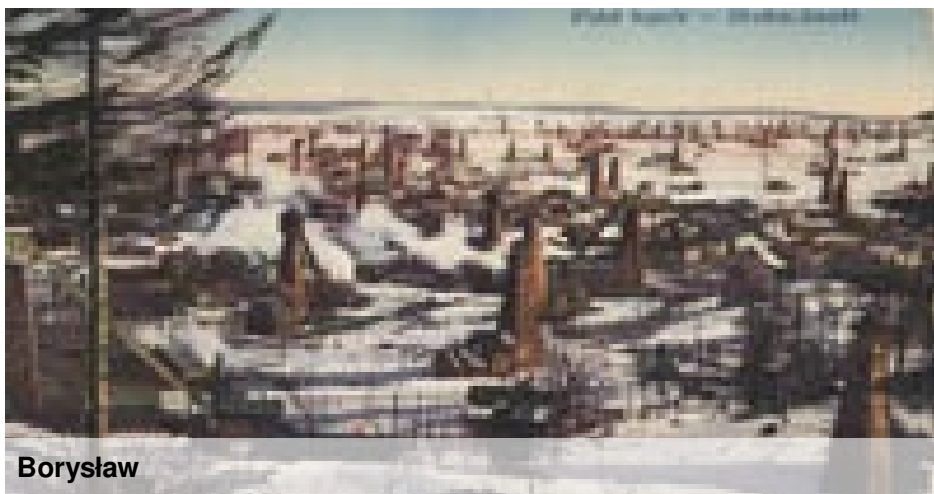
Żyd pochodzący ze środowiska chasydzkiego





„Zdobycz kruków”

Marceli Harasimowicz



Borysław

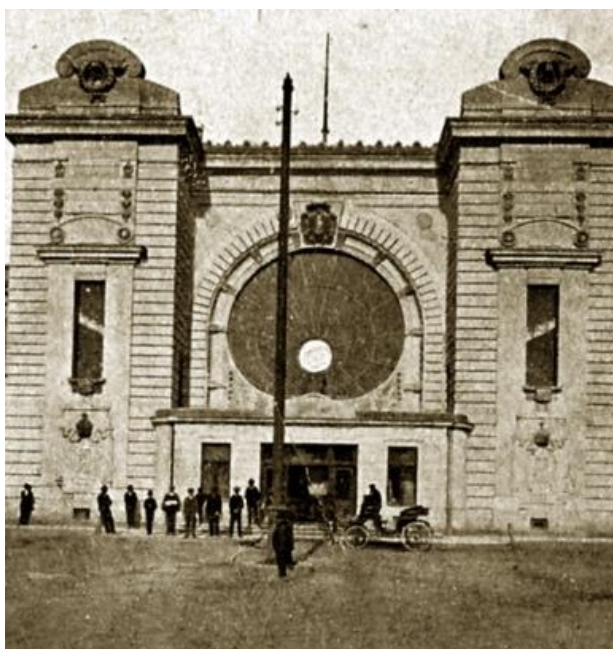


Borysław

## Galicja – kraina kontrastów

Galicja miała gigantyczne terytorium, ale była najuboższym krajem koronnym austriackiej części monarchii. Panowało tu straszliwe przedludnienie i rozdrobnienie agrarne. We wsiach ludzie żyli w ciężkich warunkach, często w skrajnym ubóstwie. Do olbrzymich rozmiarów rozrosło się żebractwo, a przez miasta i wsie wędrowały tysiące „dziadów proszalnych”, wśród których można było znaleźć i weteranów wojennych. Wielu mieszkańców wyjeżdżało na emigrację zarobkową w poszukiwaniu lepszego życia, najczęstszym kierunkiem był zachód, decydowano się też na podróże za ocean. Powszechny niemal, zwłaszcza na wsiach analfabetyzm, brak świadomości higienicznej, wiara w przesady i zabobony również były źródłem wielu problemów. Dotyczy to w równym stopniu ludności polskiej, ruskiej jak i żydowskiej. W przypadku tej ostatniej grupy istniał jeszcze problem izolacji środowisk ortodoksyjnych. Pojęcie „galicyjska nędza” jest związane z dziełem Stanisława Szczepanowskiego 1888 r. pt: „Nędza w Galicji w cyfrach”. Książka była złożona głównie z liczb i zestawień, które miały wyeksponować ten problem w północnej prowincji austriackiej. Trzeba uzupełnić, że Szczepanowski przybył do Galicji z Anglii, najbardziej uprzemysłowionego wówczas kraju świata, stąd też jego ostre spojrzenie. Zamierzał rozwijać gospodarkę Galicji w oparciu o złoża naftowe i to mu się udawało.

Na szczęście w Galicji nie dominowała wyłącznie nędza. Przyznanie Galicji autonomii otworzyło możliwości rozwoju dla tego regionu. Podejmowano szereg działań modernizacyjnych w miastach i na wsiach. Porządkowano przestrzeń, zamykano cmentarze w otoczeniu kościołów, wyznaczano im nowe lokalizacje poza terenem zamieszkania, budowano szpitale, regulowano rzeki, budowano połączenia kolejowe i rozwijano przemysł. Podejmowano walkę z analfabetyzmem, wprowadzono obowiązek szkolny do 12 roku życia, prowadzono akcje uświadamiające wagę higienicznego trybu życia. Być może będzie to nadużycie, ale kiedy spojrzeć na mapę Polski przygotowaną przez Główny Urząd Statystyczny na podstawie ostatnich badań, gdzie zaznaczono odsetek domów posiadających toaletę, do dziś można precyzyjnie wskazać granice zaboru rosyjskiego. Między zaborem austriackim i pruskim już nie tak łatwo ją wytyczyć. W Galicji powstało pierwsze na świecie zagłębienie naftowe, wokół którego nie tylko urosły bajeczne fortuny, ale dzięki temu Lwów wyrósł na prawdziwie nowoczesną metropolię. Impulsem do tego stało się wynalezienie lampy naftowej przez polskiego chemika, farmaceutę i przedsiębiorcę Ignacego Łukasiewicza w 1853 r. W kolejnych latach konsekwentnie udoskonalano przemysł naftowy i proces rafinacji, ponieważ rozpoczął się wielki popyt na ropę naftową. Rozwój przemysłu naftowego umożliwił rozbudowanie dróg kolejowych na terenach wschodniej Galicji, to z kolei sprzyjało rozwojowi innych gałęzi gospodarki, rolnictwa i przemysłu przetwórczego.



Dworzec kolejowy w Tarnopolu



Dworzec kolejowy we Lwowie



Dworzec kolejowy w Stanisławowie

## Kolej u podnóża gór

Pomysł wybudowania magistrali kolejowej z Austrii do Galicji narodził się pod koniec lat dwudziestych XIX wieku. Podstawowymi przyczynami rozbudowy kolei były względy gospodarcze, zamiar ułatwienia dostępu do galicyjskich bogactw naturalnych czyli węgla i soli. Później doszły jeszcze interesy militarne. Roboty ruszyły w 1834 r., gdy dom bankowy Rotschildów włączył się w realizację tego przedsięwzięcia. Pierwszą linię kolejową zaplanowano z Wiednia aż do Bochni – z odgałęzieniami do portu węglowego w Dworach k. Oświęcimia, do Wieliczki oraz do portu solnego na Wiśle w Niepołomicach. Inna linia, nazwana Koleją Północną, miała ważne znaczenie gospodarcze, bo stanowiła połączenie z Morawami, bardzo bogatymi w złoża węgla. Przechodziła przez Brno, Morawską Ostrawę, Zebrzydowice, Oświęcim, Skawinę do Podgórze i Płaszowa. Omijała Kraków, który wówczas był poza terytorium Galicji, jako wolne miasto – Rzeczpospolita Krakowska. W 1844 r. w Wolnym Mieście Krakowie zapadła decyzja o realizacji połączenia kolejowego z Linią Górnośląską budowaną przez Niemców oraz z Drogą Żelazną Warszawsko-Wiedeńską, budowaną przez Rosję, a realizacja została zakończona w 1946 r. Pierwszy pociąg do Krakowa przyjechał z Mysłowic w dniu 13 października 1847 r. Po włączeniu Krakowa do Galicji, chcąc połączyć go z Wiedniem, w latach 1855–56 wybudowano linię z Bogumina przez Oświęcim, Trzebinę, Mysłowice do Krakowa. W 1840 r. Sejm Galicyjski zabiegał o przedłużenie do Lwowa linii zaprojektowanej pierwotnie tylko do Bochni. Decyzja zapadła w Wiedniu dopiero w 1856 r., a 15 września roku 1861 na dworzec lwowski wjechał pierwszy pociąg. W przyszłości Lwów stał się węzłem dla 10 linii kolejowych. Linia Kraków – Lwówza czasów austriackich nosiła imię arcyksięcia Karola Ludwika. Została przedłużona do Tarnopola oraz Podwołoczysk na granicy rosyjskiej. W 1866 r. oddano do użytku drogę żelazną ze Lwowa przez Stanisławów i Śniatyn do Czerniowiec i do Rumunii. W latach 80 tych XIX w. zbudowano u podnóża Karpat równoległą do linii Kraków Lwów, Galicyjską Kolej Transwersalną (lub Podkarpacką). Połączyła ona wiele miast od Żywca aż po Zbrucz. Powstała, aby uchronić kraj przed przerwaniem ruchu kolejowego w razie konfliktu zbrojnego. Całkowita długość linii w Galicji przed wybuchem I wojny światowej wynosiła prawie 4300 kilometrów. Na trasie galicyjskiej kolei powstały również ciekawe funkcjonalne budynki dworcowe. Niektóre z nich były bardzo okazałe, do najpiękniejszych zaliczają się dworce w Tarnowie, Stanisławowie, Tarnopolu czy Nowym Sączu. Rozbudowa i zagęszczenie sieci dróg kolejowych spowodowało, że z roku na rok przybywało pasażerów, w latach 90-tych XIX w. z usług Kolei Galicyjskiej korzystało ponad 1,5 mln osób rocznie, transportowano od 1,0 do 1,8 mln ton towarów w ciągu roku.

Na zakończenie warto jeszcze dodać, że pociągi pospieszne relacji Wiedeń – Kraków w 1868 r. osiągały maksymalną prędkość 80 km/h. Po 1893 r. prędkość wzrosła do 100 km/h, wagony posiadały już oświetlenie elektryczne, pociąg prowadził wagon restauracyjny, a podróż trwała około 8 godzin.

## KONTROWERSJE WOKÓŁ RZEZI GALICYJSKIEJ

Na wystawie pt: „Mit Galicji” w krakowskim Międzynarodowym Centrum Kultury, można było zobaczyć dwa obrazy przedstawiające różne ujęcia tematu rabacji galicyjskiej. Obraz Jana Lewickiego z 1846 r. uwiecznia scenę skupowania głów szlacheckich przez Austriaków, drugi obraz autorstwa Jana Lorenowicza z 1851 r. przedstawia walkę chłopów z oddziałem powstańczym pod Lisią Górą, która udaremniła wybuch powstania. Wystawiono tu jeszcze jeden osobliwy eksponat, medalion w kształcie spluwaczki autorstwa Henryka Dmochowskiego z 1848 r., na którym "ku zgrozie i przekleństwu świata" widnieją obok siebie podobizny Jakuba Szela i kanclerza Austrii Klemensa Metternicha.

Czy wspomniane dzieła rzetelnie przedstawiają to, co wydarzyło się w Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicji w roku 1846? Dzieła sztuki rządzą się swoimi prawami, ich autorzy kierując się własną wizją, mogą dobrać różne środki wyrazu. Zdarza się, że nie dochowują wierności realnym wydarzeniom, wykorzystują stereotypy, symbole, eksponują subiektywny punkt widzenia. Wymienione powyżej obrazy i medalion pokazują, że rabacja galicyjska obrosła również swoistymi mitami i stereotypami.

Rabacja galicyjska (rzeź galicyjska) rozpoczęła się powstaniem chłopskim na terenach zachodniej Galicji w drugiej połowie lutego i marcu 1846 roku. Powstanie miało charakter antyszlachecki i antypańszczyźniany. Chłopi zmuszeni byli do odrabiania pańszczyzny na pańskich gruntach, sięgającej nawet 3 dni w tygodniu, podlegali pod jurysdykcję szlachecką w większości spraw. Ciężko też na nich szereg uciążliwych powinności i ograniczeń, m.in. nie mogli opuścić wsi. Władze austriackie odkrywając przygotowania polskich patriotów do kolejnego powstania narodowego, sprowokowały rabację by udaremnić te plany i skłócić społeczeństwo. W czasie rabacji napadano na dwory, urządzano pogromy ludności ziemiańskiej, urzędników dworskich i rządowych. Upadek powstania krakowskiego doprowadził do włączenia Rzeczypospolitej Krakowskiej i Wolnego Miasta Krakowa do Galicji. Inżynierem tych intryg był austriacki kanclerz Klemens Metternich. W opinii europejskiej był on winny krwawej rozprawy z powstańcami i szlachtą w Galicji, dokonanej rękami polskich chłopów. Treść obrazu Lewickiego, ukazującego skupowanie głów szlacheckich uznaje się za nieprawdziwą. Przetrwały wspomnienia o pieniądzach wypłacanych chłopom za udział w walkach, za zabijanie panów, ale historycy negują by sceny takie jak na obrazie naprawdę istniały. Dzieło powstało we Francji i podkreśla się, że jest wynikiem rodzących się tam legend powstających pod wpływem opowieści uciekinierów z Galicji. Antyszlacheckie wystąpienia chłopów w czasie rabacji galicyjskiej były wielokrotnie opisywane, ale z pewnością nie wszystkie aspekty tych wypadków były badane. Przywódcą chłopskich oddziałów był Jakub Szela. Poprzez skrajnie negatywną propagandę, głównie w prasie francuskiej i angielskiej oraz w drukach ulotnych, już za życia stał się symbolem krwawych wydarzeń, a z biegiem lat synonimem „krwawego roku” 1846. Jego postać uwiecznia wspomniany już medalion w formie spluwaczki, który przedstawia dwie głowy w profilu z wyrytymi napisami Szela po lewej i Metternich po prawej. Poniżej zwisają odznaczenia: dwa krzyże i order Złotego Runa. To oryginalne „upamiętnienie” jest jednocześnie wymownym komentarzem do historycznych zasług bohatera. Warto jeszcze dodać, że Jakub Szela był prawdopodobnie dla Austriaków dość kłopotliwym bohaterem. Wywieziono go wraz z rodziną na Bukowinę, gdzie otrzymał 30 mórg ziemi. W XIX w. Bukowina była uważana za "Syberię Austriacką". Osiedlano tam niewygodnych czy kontrowersyjnych poddanych z terenów kontrolowanych przez Austrię. Rabacja galicyjska pogłębiła rozłam pomiędzy szlachtą, a chłopami. Wydarzenia z 1846 roku utwierdziły szlachtę w przekonaniu, że ich uprzedzenia do chłopstwa były uzasadnione oraz pozostawiły lęk przed powtórzeniem się ataku.

Magdalena Jurek , Katarzyna Dziadek, kl. II h.



Medalion – spluwaczka Szela



"Rzeź galicyjska"

Lewicki

## Krakowscy prezydenci przez duże P

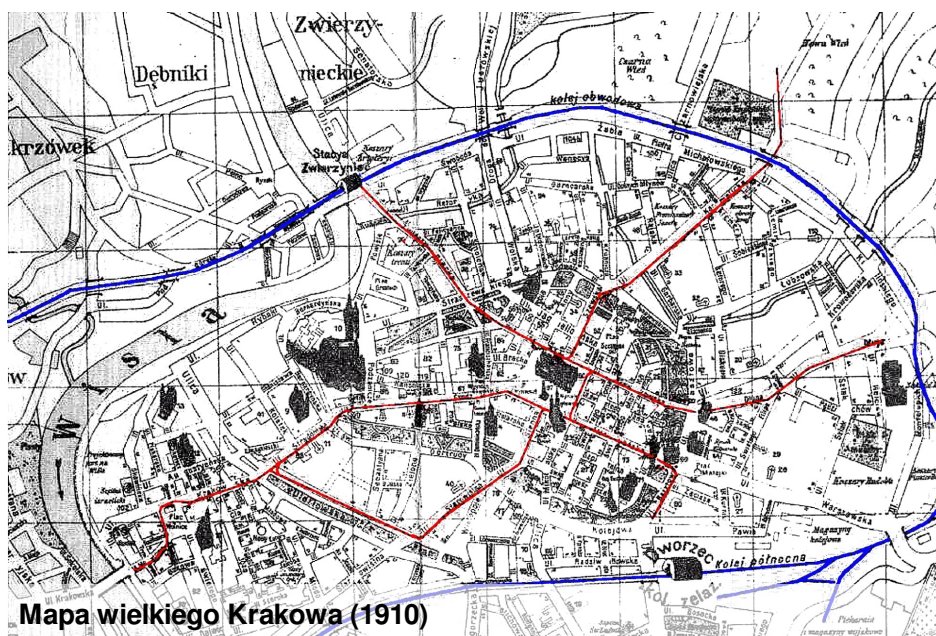
Kraków w XIX w. stracił na znaczeniu i miasto bardzo podupadło. Stolicą Galicji był Lwów, Wiedeń stolicą monarchii, Kraków stał się miastem prowincjonalnym. Średniowieczna struktura miasta ograniczała jego rozwój, wybuchające pożary dokonywały dzieła zniszczenia. Okres autonomii galicyjskiej zapoczątkował odradzanie się miasta. Kraków miał szczęście do wybitnych prezydentów, którzy stworzyli jego nową wizję i konsekwentnie ją realizowali. Tę galerię rozpoczyna Józef Dietl, syn austriackiego urzędnika, który był wielkim polskim patriotą. Funkcję prezydenta Krakowa pełnił w latach 1866–1874. Był człowiekiem wykształconym, lekarzem, profesorem, rektorem UJ i politykiem. W czasie ośmioletniej prezydentury doprowadził m. in. do uporządkowania Plant, oczyszczenia koryta Starej Wisły, przygotowania planów odbudowy Sukiennic. Dbał o rozwój szkolnictwa, Uniwersytetu Jagiellońskiego, jemu zawdzięczamy powstanie Szkoły Sztuk Pięknych (dziś ASP), utworzenie miejskiej straży ogniowej. Jako lekarz propagował leczenie higieniczno-dietetyczne, fizykoterapię, walczył z „kołtunem”, przyczynił się do rozwoju balneologii, sklasyfikował polskie wody lecznicze. Dzięki niemu stały się modne polskie sanatoria m.in. w Krynicy, Rabce, Iwoniczu, Szczawnicy. On sam dbając o higienę, zmieniał ubranie dwa razy dziennie. Cechowała go konsekwencja działania, a szczególnie widoczna była w walce ze wspomnianymi już „kołtunami” na głowach mieszczan i ludu. Ludzie nie dbali wtedy o swoją higienę, toteż na ich włosach powstawały specyficzne „dredy”, będące wynikiem stanów chorobowych skóry. Trudno było przekonać ludzi do zmiany przyzwyczajzeń i walczyć z przesadami, toteż Dietl zakazał przyjmowania do szpitali ludzi z tą przypadłością, nie mogli pojawiać się w urzędach czy szkołach. Ja głosi anegdota, największy skutek odniosła dopiero pogłoska o opodatkowaniu kołtunów...

Mikołaj Zyblikiewicz to wybitny następca Józefa Dietla, funkcję prezydenta miasta Krakowa pełnił w latach 1874–1881. Był prawnikiem z wykształcenia, od roku 1866 posłem do Sejmu Krajowego, od 1866 członkiem krakowskiej rady miejskiej. Podczas siedmioletniej prezydentury kontynuował zmiany zainicjowane przez Józefa Dietla. Zyblikiewicz był inicjatorem nowych inwestycji takich jak utworzenie Krypty Zasłużonych na Skałce, restauracja Sukiennic i utworzenie Muzeum Narodowego w Krakowie, budowa kompleksu budynków dla straży pożarnej. W latach 1881-1886 roku Zyblikiewicz pełnił funkcję Marszałka Sejmu Krajowego.

Trzech kolejnych prezydentów Ferdynand Weigel, Feliks Szlachtowski i Józef Friedlein, to również niezwykle osobowości, kontynuowali rozpoczęte zmiany i podejmowali nowe inicjatywy. Za czasów Ferdynanda Weigla budowano wodociągi miejskie i uruchomiono tramwaj konny. Prezydent Feliks Szlachtowski pozostawił po sobie m.in. nowy budynek Teatru Miejskiego (dziś Teatr im. Juliusza Słowackiego), nowy gmach dla UJ Collegium Novum, nowy gmach urzędu pocztowego (obecna Poczta Główna), oddany do użytku Park Miejski im. dr H. Jordana. Za jego czasów sprowadzono na Wawel prochy Adama Mickiewicza. Józef Friedlein kontynuował rozwój miejskich inwestycji wodociągowych, rozbudował szpitale, rozwijał szkolnictwo, rozbudował i elektryfikował komunikację tramwajową.

Juliusz Leo został wybrany na funkcję prezydenta miasta Krakowa 11 lipca 1904 roku, pełnił ją przez 3 kadencje aż do śmierci w dniu 21 lutego 1918 r. Do jego największych dokonań należy sfinalizowanie wykupu od Austriaków Wawelu w 1905 roku i stworzenie w latach 1907-1915 tzw. Wielkiego Krakowa. Obszar miasta został powiększony z 7 do 47 km kw. przez przyłączenie 14 nowych dzielnic, były to m.in.: Zwierzyniec, Krowodrza, Podgórze, Płaszów, Grzegórzki, Dąbie. Mówi się o nim, że „dał on miastu ramę dla przyszłego rozwoju na sto lat”. Był wielkim patriotą, kierował Naczelnym Komitetem Narodowym, który doprowadził do powołania Legionów Polskich w 1914 r.

Natalia Stryszowska, Kamila Wronkowska, kl. II h.



Mapa wielkiego Krakowa (1910)



Fotografia gmachu ASP w Krakowie

## HUCULOWIE - HISTORIA, SZTUKA, TRADYCJE

Królestwo Galicji i Lodomerii, potocznie Galicja, to obszar zaboru austriackiego obejmujący Roztocze Wschodnie, południową Małopolskę, Podkarpacie Wschodnie oraz Wyżynę Podolską. Region ten był barwną mozaiką narodowości i wyznań. Mieszkali tu między innymi Żydzi, Niemcy, Rosjanie, Polacy, Rusini, Ormianie, Wołosi, Huculi, Łemkowie, Bojkowie, Dolinianie. Każda grupa etniczna tworzyła swoją kulturę i tradycję, demonstrowano ją za pomocą stroju, obrządków i architektury.

Na terenie dzisiejszej Ukrainy i częściowo również Rumunii, znajduje się fascynująca kraina nazywana Huculszczyzną. Stanisław Vincenz wywodzący się z tamtych regionów nazywał Huculszczyznę „słowiańską Atlantyda”. W XII wieku teren ten należał do Rusi Halicko - Wołyńskiej, zaś od czasów Kazimierza Wielkiego Huculszczyzna znajdowała się w obrębie Rzeczypospolitej. W 1772 roku w wyniku I rozbioru Polski weszła w skład monarchii austriackiej, później austro-węgierskiej. W czasach II Rzeczypospolitej Huculszczyzna leżała w granicach naszego kraju, ale po 1945 r. utraciliśmy te ziemie. Polaków i inne mniejszości narodowe wysiedlono z tamtych regionów. Współcześnie ich potomkowie mieszkają na terenie Ukrainy, Polski, Słowacji, Serbii, Rumunii. Huculi to grupa etniczna górali mieszanego pochodzenia: rusińskiego, wołoskiego i rumuńskiego, należą do chrześcijan obrządku grekokatolickiego oraz prawosławnego. Są twórcami oryginalnej, fascynującej, ale dla nas współczesnych egzotycznej kultury regionalnej. Określenie Hucul wywodzi się prawdopodobnie od rumuńskiego słowa „hotul”, które można przetłumaczyć w dwojaki sposób - jako dzielnego i silnego człowieka lub jako opryszka i zbójnika. Pochodzenie Huculów jako grupy etnicznej nie zostało dokładnie wyjaśnione. Prawdopodobnie są oni potomkami Daków lub Uzów. Huculi zajmowali się przede wszystkim pasterstwem, hodowlą koni, bydła czy myślistwem. Tradycje poszczególnych regionów, w których mieszkali, różniły się między sobą wzorami zdobniczymi, modelami ubrań, np.: serdaków. Huculi przywiązywali wagę do barw, mogą one wyrażać przywiązanie do miejsca urodzenia, każdy kolor oznacza coś innego. Ubiory utrzymane w kolorach tęczy mówią o jedności Huculów z naturą i jej życiodajnymi siłami. Huculi żyli w zgodzie z naturą - mieszkali w drewnianych chatach, jedli z ręcznie wyrabianych glinianych naczyń oraz wykonywali ubrania z lnu, bawełny i konopi. Szczególną wagę przywiązywali do koszul z czarnymi haftami na rękawach. Każda kobieta szyła sobie taką koszulę, by w niej spocząć w trumnie. Przyglądając się uważnie szerokim, skórzanym pasom, można poznać zasadę funkcjonowania huculskiej garderoby: najpierw potrzeba, później paradność. Są one szerokie nie dlatego, że huculi byli wielcy. Używali ich w celach ochronnych, by nie nadweryżyć mięśni podczas pracy fizycznej. Hucul kupował taki pas raz w życiu. Pasy paradne - do cerkwi, na wesela i inne okoliczności - bogato zdobione, nabijane mosiężnymi ćwiekami, pojawiły się później. Koszule męskie noszone w XIX w. szyte były z lnianej tkaniny samodziałowej o kroju podłużnego poncho, z doszywanymi długimi rękawami, wszytymi nad nadgarstkiem w oszewkę, która stanowiła rodzaj wąskiego mankietu. Koszule były zdobione haftem. Na przełomie XIX i XX w. wypuszczano je na spodnie, przykrywając biodra. Współczesna koszula u dołu na ogół wykończona jest prosto, nosi się ją wpuszczaną w spodnie.

Jeśli ma być noszona na spodniach, zakłada się pas lub krajkę. Spodnie zdobiono haftem o prostych ściegach, głównie w kolorach żółtym, czerwonym, pomarańczowym i różowym. Na koszulę zakładano krótki, biały kożuszek zwany keptarem, noszony zarówno przez kobiety jak i mężczyzn. Keptary szyte były z naturalnych skór, włosem do spodu. Wierzch był biały, dobrze wyprawiony i bogato zdobiony różnorodnymi haftami, aplikacjami ze skóry i nabijany mosiężnymi kapslami. Wierzchnim okryciem męskim był serdak – sierak. Nogi owijano sukienkami onucami. Noszono również skarpety, najczęściej czerwone. Na nogi zakładano postole – rodzaj skórzanych kierpców lub buty zwane czobotami.

Najstarsze koszule kobiece, soroczki, szyte były z lnianego, bielonego płótna, tkanego na domowych warsztatach. W XIX w. koszule miały krój przyramkowy, z marszczonkami wokół szyi, doszytymi rękawami, marszczonymi przy przyramku i na mankietach. Były ściągnięte nitkami lub wąskim ozdobnym szlaczkiem, tworząc nad nadgarstkiem falbanki. Koszule były bogato zdobione i w zależności od wsi miały oryginalne wzornictwo i kolorystykę. Koszula kobieca była długa do kostek, a na nią zakładano zapaski: jedną tylną, drugą przednią. Zapaski noszone w XIX i na początku XX w., wykonywane były z wełny, splotem rządkowym i często miały wplatane metaliczne, srebrne nitki. Oprócz zapasek noszono opinki, czyli rodzaj spódnicy, która wykonana była także z samodziałowej tkaniny wełnianej, splotem rządkowym, o widocznej fakturze splotu i wzorze układającym się pasowo. Był to jeden kawałek tkaniny, skomponowany w ten sposób, że wzdłuż dołu miał wzór pasowy gęstszy – rodzaj bordiury, znajdowała się ona również na bokach tkaniny. Środek był gładki, z widoczną fakturą. Zapaski i opinki zawiązywano w pasie krajkami. Na koszule kobiety zakładały takie same keptary jak mężczyźni. Nosiły również kożuchy zdobione aplikacjami i kolorowymi pomponikami z wełny. Nogi owijały Huculki onucami lub nosiły wełniane, ozdobne skarpety, na które zakładały postole czyli kierpce.

Kobiety ceniły piękne, zdrowe włosy, które obowiązkowo ozdabiano. Dziewczęta zaplatały je w dwa warkocze, wplatano w nie wełnę i tasiemkę. Najbardziej archaicznym i najstarszym elementem nakrycia głowy młodej mężatki był biały czepiec, który zawiązano długim zawojem – peremitką. Był to rodzaj długiego szala czy ręcznika, ozdobionego na krótszych bokach haftem tkackim. Na peremitkę zakładano chustkę wełnianą w kwiatowe wzory, wiążąc ją na ciemieniu i spuszczać końce na plecy. Zarówno kobiety jak i mężczyźni nosili specyficzną biżuterię, tzw. zgardy. Były to naszyjniki z krzyżyków o geometrycznych kształtach nanizane na nici.

Huculska wieś nie miała zwartej zabudowy, poszczególne gospodarstwa były oddalone od siebie, porozrzucane po okolicznych pagórkach otaczających dolinę i centrum wsi. Dlatego też obszar wsi na ogół zajmował ogromne terytorium. W centrum, w pobliżu rzeki lub strumienia oraz drogi stała cerkiew z probostwem, urząd gminy, szkoła, a czasem gospoda. Kultura huculska jest bardzo ciekawa i oryginalna, fascynacja nią na ziemiach polskich sięga I połowy XIX w. i nadal budzi zainteresowanie. Wielu artystów wyprawiało się w tamte rejony szukając natchnienia, malowali sceny z życia Huculów, obrzędy i obyczaje, opisywali ich w swoich utworach. Osoby zafascynowane kulturą i sztuką huculską mogą poszerzyć swoją wiedzę w krakowskim Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli, gdzie zgromadzono ponad 2 tysiące eksponatów związanych z tym tematem.

Od 2006 roku w Krakowie odbywa się Międzynarodowy Festiwal Huculski „Słowiańska Atlantyda”. Został on zainicjowany przez dawnych mieszkańców tych terenów oraz miłośników Huculszczyzny. Jego patronem jest Stanisław Vincenz, wielki humanista XX wieku, Polak o francuskich korzeniach, filozof, prozaik, eseista, miłośnik Huculszczyzny.

## Galicja - marka gwarantująca sukces!

Galicja jako nazwa ziem należących do zaboru austriackiego, na których mieszkali ludzie różnych narodowości i kultur, budziła na przestrzeni lat różne skojarzenia. Współcześnie coraz częściej ludzie myślą o Galicji z nostalgią. Stała się synonimem starych, dobrych czasów, tradycji i solidności. Mając to na uwadze, specjaliści od marketingu wykreowali „galicyjskość” jako symbol wysokiej jakości.

We współczesnym, szybko zmieniającym się świecie nazwa „Galicja” zyskała na wartości. Wykorzystują ją zarówno Polacy jak i Ukraińcy. Chociaż każdy z tych narodów kieruje się inną motywacją, to jedni i drudzy uczynili z niej intratną markę handlową. Dziś statystyczny Polak rzadko kojarzy Galicję z okresem zaborów, nędzą czy rabacją, częściej pamięta o długoletnich rządach Franciszka Józefa, o autonomii i swobodach, które uzyskiwali mieszkający tu Polacy. A oto przykłady marketingowego wykorzystania Galicji we współczesnej Polsce.

Renomowana firma Krakowski Kredens ma w nazwie dopisek Tradycja Galicyjska. W swojej ofercie posiada różne produkty spożywcze, których receptury związane są z terenem Galicji. Miody, nalewki, herbaty, konfitury, wędliny, zupy nawiązują to tradycji mieszczaństwa krakowskiego czy lwowskiego. Kawy czy słodkości przywołują na myśl życie i rozrywki legendarnej młodopolskiej bohemy.

Jednym z produktów rozlewni wody mineralnej w Muszynie jest woda o nazwie: „Galicjanka”.

Rozlewnia wód Żywiec –Zdrój S.A. na etykiecie naturalnej wody źródlanej umieściła portret cesarza Franciszka Józefa, odwołując się tym samym do sentymentów potencjalnej klienteli. Franciszek Józef stał się w pewnym sensie symbolem Galicji, w czasie gdy panował, na świat przyszło sporo pokoleń jego poddanych. Powszechnie darzono go szacunkiem.

„Galicyjskość” w nazwach mają kawiarnie, piekarnie, cukiernie i inne zakłady. Dolnośląska wytwórnia wędlin „Galicja” przez nazwę odwołuje się do tradycji rodzinnej właścicieli, ponieważ ich przodkowie pochodzą z Wołyń.

W Krakowie przy ulicy Rzemieślniczej znajduje się hotel „Best Western” Hotel Galicya. Natomiast przy ulicy Pijarskiej, mieści się Restauracja Galicyjska.

W przemyśle mleczarskim największą popularnością cieszą się produkty ukraińskie, mleko i jogurty. Jedną z najbardziej znanych jest marka „Hałyczyna”, czyli Galicja po ukraińsku.

Aby podkreślić swoją przynależność do kultury Galicji, coraz więcej ludzi - nie tylko młodych - nabywa modne gadzety, przedmioty codziennego użytku, takie jak torby na zakupy czy kubki. Te przedmioty są ozdobione napisami, ornamentami czy rysunkami kojarzącymi się z Galicją. Twórcy wystawy pt: „Mit Galicji” dostrzegli ten fenomen i uczynili go jednym z ciekawszych wątków ekspozycji.

Paulina Słomka, Amanda Krzywda, Joanna Kieca, kl. II h.



Szyld sklepu Galicyja

### Stopka redakcyjna

**W13** LICEUM PRZY SĄDOWEJ

XIII LO im. Bohaterów Westerplatte w Krakowie,  
ul. Sądowa 4, 31-542 Kraków

**Zespół redakcyjny:** K. Fryda, F. Molenda, J. Ochońska, J. Solecka, M. Dusik, A. Dudek, D. Wróbel, A. Lenartowicz, A. Podsiadło, D. Prochwicz, M. Lewińska, M. Taranowicz, K. Jagodyński, B. Gluziński, M. Jurek, K. Dziadek, N. Stryszowska, K. Wronkowska, J. Jachimczak, P. Krzan, P. Słomka, A. Krzywda, J. Kieca.

**Grafika:** Milena Szmudzińska  
**Opiekunowie:** Barbara Bierówka, Magdalena Czosnek-Golonka  
**Kontakt z redakcją:** w13liceumprzysadowej@gmail.com  
lub sala 48 (8.15 – 13.45)